Redakcja tel. 138.28, 192.28. Administracja: tel. 192.46, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 48 — Łódź środa 17 lutego 1937 r.

Lotnicy powstańcy wzywają ludność Almerii do kapitulacji

MADRYT 17,2. Gen. Miaja po powrocie z inspekcji wszystkich frontów, podległych mu, oświadczył przedstawicielom prasy: odniosłem z wizyty mej dobre wrażenie. Wszystkie zwiedzone przeze mnie fronty znajdują się w sytuacji zadawalniającej, w szczególności front pod Morata de ta Juma, gdzie nieprzyjaciel został zatrzymany i gdzie w ciągu popołudnia wojska rządowe podjęły kontratak. Otrzymane w ostatniej chwili informacje świadczą, iż operacja dobrze się rozwija.

OJCZYZNA, CHLEB I SPRAWIEDLIWOŚĆ.

SALAMANKA 17,2. Przywódca naczelny Falangi Manuel Hedilla wygłosił mowę przez radio z okazji rocznicy wyborów do kortezów. Oświadczył on w tej mowie, że Falanga chce Hiszpanii, która zrealizuje trzy hasła: Ojczyzna, chleb i sprawiedliwość.

ULOTKI.

BURGOS 17,2. Rozgłośnia powstańcza donosi, że samoloty powstańcze unosiły się nad portem Almeria, zrzucając ulotki, wzywające ludność do kapitulacji, aby uniknąć bombardowania i rozlewu krwi.

RZĄDOWCY ATAKUJĄ.

SALAMANKA 17,2. Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na froncie prowincji Leon przeciwnik atakował zaciekle nasze pozycje, lecz został odparty. Dywizja Avila na odcinku Robledo de Chavela zdobyła pozycje, bronione przez linię okopów i drutów kolczastych. Czerwoni porzucili 20 poległych. Dywizja madrycka na odcinku rz. Jarama wyprostowała pozycje czołowe, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Na odcinku Maja de Honda, przeciwnik atakował dwukrotnie w kierunku Las Rozas i został odparty, porzucając wielu poległych. Na odcinku Kordoby czerwoni zaatakowali w kierunku Villa del Rio, lecz nie osiągnęli celu.

Na odcinku Ronda znany bandyta Flores Arocha na czele 20 anarchistów, złożył broń. Na wszystkich odcinkach włościanie przechodzą na stronę powstańców. Strąciliśmy 4 samoloty myśliwskie rządowe, straciliśmy jeden samolot.

W MARCU NASTĄPI WRĘCZENIE SZPADY GEN. MOSCARDO.

PARYŻ 17,2. Inicjatywa „Echo de Paris" ofiarowania szpady honorowej obrońcy Alkazaru generałowi Moscardo, wejdzie wkrótce w stadium realizacji. Wręczenie szpady odbędzie się w San Sebastian w końcu marca. W tym celu uda się do Hiszpanii z ramienia redakcji „Echo de Paris" delegacja w osobach gen. Castelnau i członka akademii francuskiej Henryka Bordeaux.

Dolar 5.26¼

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 i 1/4, funty angielskie 25.80 franki szwajcarskie 120.10 (za 100), franki francuskie 24.55, za liry włoskie płacono 23.50.

Z FRONTU HISZPAŃSKIEGO.



Widok ogólny hiszpańskiego miasta Alme ria, do którego zbliżaą się wojska powstańcze gen. Franco, po zajęciu Malagi.

Tragiczny przewóz mebli
HARCE SPŁOSZONYCH KONI.

BYDGOSZCZ, 17.2. Na szosie w Łęgnowie pod Bydgoszczą miał wczoraj miejsce straszny wypadek, który zakończył się śmiercią 45-letniego woźnicy Władysława Sawickiego z Otorowa

Około godziny 16-ej Sawicki z wozem drabiniastym, załadowanym meblami, przejeżdżał przez Łęgnowo.

Wiózł on na stację Łęgnowo meble kolejarza Gapy z bloku Makowiska pod Solcem.

Sam siedział na samym szczycie wozu na meblach.

Gdy dojeżdżał do kuźni Pankratza, konie nagle z niewyjaśnionych na razie przyczyn poniosły. W czasie szalonej szybkości na szosę spadać zaczęły meble.

Sawicki początkowo uchwycił się drabiny, jednak po chwili, gdy wóz uderzył o przydrożne drzewo, spadł na szosę z lejcami owiniętymi dookoła rąk.

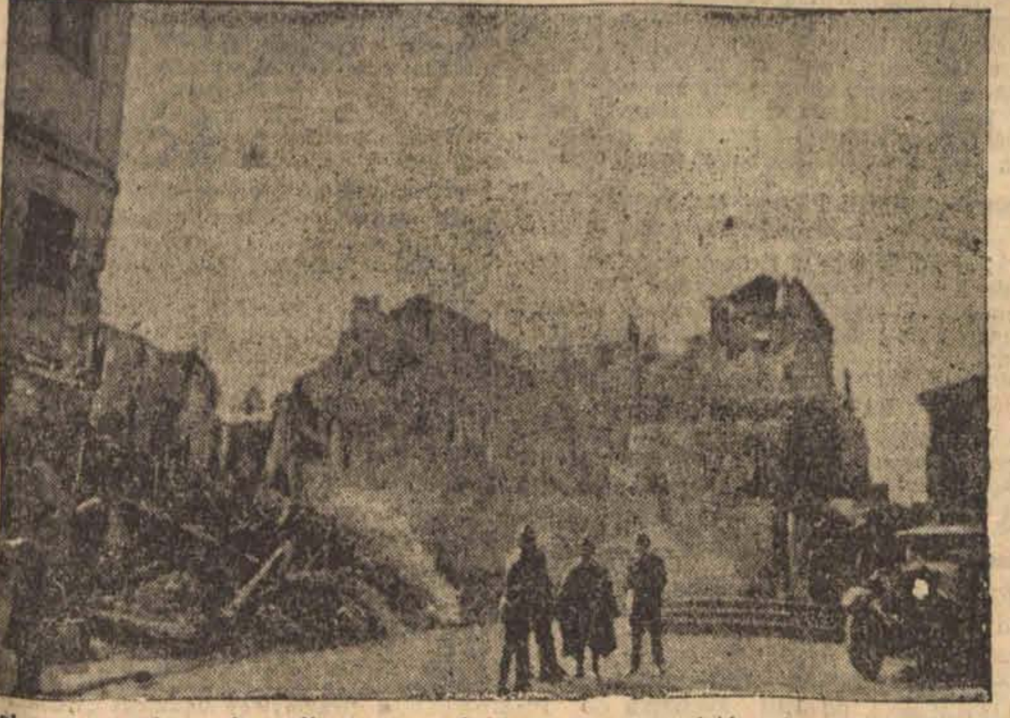
Konie wlokły go po szosie kilkadziesiąt metrów, przy czym kilkakrotnie koła wozu przeszły przez klatkę piersiową nieszczęśliwego woźnicy.

Gdy rozszalałe zwierzęta zatrzymały się wreszcie, oczom nadbiegłych ludzi ukazał się straszny widok Na szosie leżały całkowicie zmasakrowane szczątki ludzkie.

Zawezwane z Bydgoszczy pogotowie przewiozło Sawickiego do Szpitala Powiatowego w Bydgoszczy, jednak w drodze wyzionął on ducha.

Zmarły woźnica służył od 32 lat u rolnika Oskara Richtała w Otorowie.

Pierwsze zdjęcie ze zdobytej Malagi.



Spalone i wysadzone dynamitem przez ucie kających komunistów domy w Maladze. Na ulicy patrol powstańców.

Grzeszolski ustalił dawki luminalu.
Niemiecka rozmowa uratowanej.
MATKA CHCE ZWŁOKI PRZEWIEŹĆ DO ZAGŁĘBIA

KRAKÓW, 17. 2. — Wczorajszy dzień przyniósł dalszą poprawę zdrowia Grzeszolskiej. Okresy przytomności są już znacznie dłuższe, myśli logiczniejsze i świadomość ostatnich wydarzeń wystąpiła u chorej w całej pełni.

Po raz pierwszy w chorobie mówi o dramatycznej scenie samobójstwa. Kochała męża tak bardzo, że postanowiła razem z nim zginąć. Jako środek wybrali luminal, przy czym

mąż jej ustalił dawki.

Wyszedł z założenia, że jego organizm jest silniejszy i wytrzymalszy, to też dla siebie przygotował dawki silniejsze. Wyliczył mianowicie, iż jemu są potrzebne dawki po trzy i pół tabletki, podczas gdy żonie polecił zażywać po dwie i pół tabletki luminalu.

Siedli na łóżkach. Przygotowane dawki mieli obok na stole, przy czym zaczęli je zażywać.

Pierwszy zażył Grzeszolski trzy i pół tabletki, żona jego z kolei swoją dawkę. Po kilku takich dawkach Grzeszolska zauważyła, iż mąż jej stracił przytomność i w pośpiechu zażyła resztę przygotowanej trucizny. Co dalej się działo — nie wie, bo uczuła senność wielką i też straciła przytomność.

Chora nie zdaje sobie sprawy z tego, co się dzieje z jej mężem i sądzi, że skoro ona żyje, żyje i Grzeszolski.

Dopytuje się też ciągle o matkę i swoje siostry, oświadczając, że matkę bardzo kocha. Kiedy ktoś z otoczenia zapytał ją, dlaczego wobec tego matce tak wielkie wyrządziła zmartwienie — odpowiedziała Grzeszolska:

— Bo męża swego kocham jeszcze bardziej.

Zwróciła się również z prośbą do służby szpitalnej, by napisali do jej rodziny list, powiadomili o jej nieszczęściu i prosili, by ktoś z rodziny przyjechał.

Grzeszolska ciągle jest senna

Rozmowy swe przerywa nagle odwróceniem się na bok i

momentalnie zasypia.

Kiedy jedna z sąsiadek zapytała ją, dlaczego ciągle śpi — Grzeszolska całkiem przytomnie odpowiedziała, iż luminal jest takim środkiem, że po nim trzeba każdą tabletkę odespać.

Dość ciekawe jest zachowanie się Grzeszolskiej w szpitalu. Z pozornego stanu nieprzytomności i snu, budzi się najniespodziewaniej.

Np. zdarzyło się, że dwie chore, leżące obok, prowadziły rozmowę po niemiecku. Jedna z nich mówiła do towarzyski swej:

— Ich muss diese Reise in der nächsten Zeit unternehmen!

W tym miejscu Grzeszolska odzywa się z najgłębszego snu wyrwana:

— Und wohin führt ihre Reise?

— A, also sie verstehen deutsch?

— Ja, ich verstehe deutsch und französisch

(Rozmowa miedzy sąsiadkami Grzeszolskiej dotyczyła jakiejś podróży i Grzeszolska wprawną niemieczczyzną wtrąciła się do dyskusji, a zapytana czy zna język niemiecki odpowiedziała, że zna również język francuski).

W toku rozmowy dopytuje się również Grzeszolska, w jaki sposób znalazła się w szpitalu, skoro mieszkała w hotelu „Polskim".

Wraz z poprawą zdrowia wraca chorej i apetyt. Karmiona w pierwszych dniach samą herbatą, we wtorek dostała już całe pierwsze śniadanie, na drugie śniadanie piła znowu herbatę, a w południe zjadła niemal cały obiad.

GDZIE SPOCZNIE GRZESZOLSKI?

SOSNOWIEC, 17, 2. — Teściowa Grzeszolskiego Staciwińska na wiadomość o zamachu zięcia i córki poważnie zaniemogła. Wzywano do niej nawet lekarza. Mimo to weźnie ona wraz z matką Grzeszolskiego udział w pogrzebie.

Jak wiadomo, Grzeszolski w liście wyraził życzenie, ażeby go pogrzebano w Krakowie. Matka jego oświadczyła jednak, że poczyni strania u władz, celem sprowadzenia zwłok do Zagłębia. Po pierwszym swoim procesie Grzeszolski wyraził się do rodziny, że na wypadek śmierci chciałby spocząć obok swych dzieci. Rodzina jego zatem chciałaby uczynić zadość jego dawnemu życzeniu.

Należy dodać, że syn Grzeszolskiego, Jerzyk, spoczywa wraz z matką na cmentarzu w Pogoni, w grobowcu rodzinnym Bugajów, córka jego natomiast Lucyna, która zmarła w szpitalu czeladzkim, jest pogrzebana w Czeladzi.

Na temat zamachu Grzeszolskich, zabierali już głos wszyscy, którzy mieli styczność z procesem. Wygłaszane są różne zdania i przypuszczenia na temat jego ewentualnej winy, które jednak są tylko przypuszczeniami.

Jak już donosiliśmy, Grzeszolski zostawił notatki, które są rodzajem pamiętnika. Spisał on wszystkie wypadki z swego życia i zamiary od 1936 roku, do chwili zamachu.

Treść tego pamiętnika, jak nas informują ze źródła miarodajnego,

stanowi prawdziwą rewelację,

lecz dotąd jest tajemnicą władz.

Notatki badane są szczegółowo i mają zawierać wynurzenia o śmierci żony, dzieci oraz autora, niewątpliwie więc wyjaśnią choć w części ponurą zagadkę.

KRAKÓW 17,2. Zapowiadany na dziś pogrzeb Grzeszolskiego jeszcze nie odbył się. Termin pogrzebu nie jest ostatecznie ustalony. Przypuszczalnie odbędzie się on w czwartek 18 bm..

KRAKÓW 17,2. Wczoraj po południu odwiedzili Grzeszolską jej brat Staciwiński i przyszły szwagier Kopik. Grzeszolska w rozmowie z nimi wypytywała o męża. Z jej słów wynikało, że nie wie jeszcze o jego śmierci i myśli że on przebywa w więzieniu.

Nikt z obecnych nie miał odwagi wtajemniczyć ją w istotny stan rzeczy i zawiadomić ją o śmierci Grzeszolskiego.

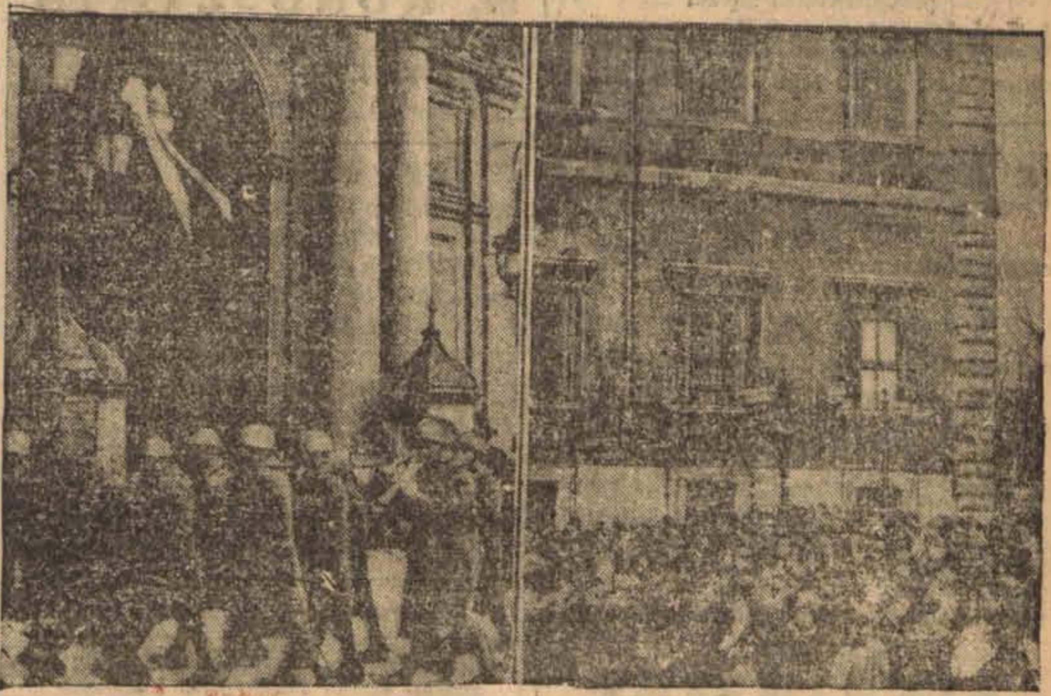
—o—

Jagoda urzęduje.
Zaprzeczone pogłoski o aresztowaniu.

MOSKWA, 17. 2. — Wiadomość, podana przez jeden z dzienników londyńskich o aresztowaniu b. komisarza spraw wewn. Jagody, nie odpowiada rzeczywistości.

Koła oficjalne wiadomości tej zaprzeczają w sposób jak najbardziej kategoryczny, zaznaczając, że Jagoda w dalszym ciągu pozostaje na stanowisku ludowego komisarza łączności.

Radość we Włoszech.



Na lewo: Zaciągnięcie warty przed pałacem w Neapolu, gdzie urodził się książę Wiktor Emanuel. Narodziny księcia zwia-stowała biała szarfa, zawieszona w bramie.
Na prawo: Tłumy manifestują przed pałacem księcia Humberta

Samochód-chłodnia w płomieniach

DWAJ SZOFERZY RANNI...

Z Tczewa donoszą:

O godz. 4.15 rano na szosie Czarlin — Tczew w pobliżu majątku ziemskiego Górki pod Tczewem wydarzyła się katastrofa samochodowa, która mogła pociągnąć za sobą straszne skutki.

Otóż z Bydgoszczy szosą do Tczewa po świeży towar jechał samochód ciężarowy - chłodnia, stanowiący własność firmy „Bacon-Export Gniezno", filia Bydgoszcz, prowadzony przez szofera Józefa Lackowskiego z Bydgoszczy.

W czasie przejeżdżania pod stromą górę w Górkach, prawdopodobnie wskutek defektu kierownicy oraz wielkiej ślizgawicy, samochód-chłodnia stoczył się z szosy po 5 m. wysokiej skarpie w pole, gdzie wywracając się do góry kołami, zarył się głęboko w ziemię, wskutek czego nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną. Płomienie w mgnieniu oka objęły cały samochód.

Prowadzący samochód, szofer Lackowski oraz jego pomocnik Lugak, również z Bydgoszczy, z wielkim trudem wydostali się z płonącego samochodu przez boczne drzwiczki. Szofer Lackowski odniósł ciężkie poranienia głowy, zaś pomocnik jego Lugak doznał poranienia ręki. Poza tym obaj doznali silnych poparzeń.

Na miejsce ciężkiej katastrofy samochodowej przybyła z Tczewa telefonicznie zaalarmowana przez dyżurnego stawidła Górki straż pożarna oraz lekarz, który przewiózł obu rannych szoferów do tutejszego szpitala Johanitów. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Samochód-chłodnia spłonął doszczętnie. Szkody powstałe przez tą katastrofę wynoszą około 60.000 zł.

—:o⊙o:—

Zgon znanego publicysty.

BRUKSELA, 17.2 Zmarł w Brukseli śp Tadeusz Sopočko, wybitny działacz polski na wychodźtwie, b. konsul Rzeczypospolitej, jeden z organizatorów harcerstwa polskiego, publicysta i korespondent wielu pism krajowych Ożeniwszy się z obywatelką belgijską, śp. Tadeusz Sopočko osiadł na stałe w Brukseli, zajmując się żywo położeniem naszego wychodźtwa na terenie Belgii, pomagając naszym robotnikom i prowadząc wśród nich akcję oświatową.

Śmierć tego wybitnego działacza naszego wywołała wśród polskiego wychodźtwa i wśród naszych przyjaciół belgijskich serdeczny żal.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Śmierć polskiego inżyniera

podczas katastrofy niemieckiego statku.

GDYNIA, 17.2. Przed kilku dniami zatonął na Morzu Północnym niemiecki handlowy statek-cysterna „Oliver". Cała załoga, złożona z 10 ludzi i kapitana — poniosła śmierć.

Na statku tym w gronie załogi pracował Polak z Chełmna na Pomorzu Franciszek Paweł Szczerbiński, na stanowisku drugiego inżyniera.

—o—

Skargi płaczliwego Icka

nie wzruszyły sędziego.

ŁÓDŹ, 17. 2. — Icek Wołkowicz był znany w Andrzejowie z trzech rzeczy: biedy, sprytu i ciągłych awantur i sporów sądowych ze wszystkimi gospodarzami u których mieszkał.

Przed dwoma laty wynajął mieszkanie u Hettigów. Nie zapłacił im przez cały ten czas ani grosza, a gdy upominali się o należność, wytoczył przeciw nim aż trzy sprawy sądowe. Raz oskarżał ich, że pobili dotkliwie jego rodzinę, drugi raz, że grozili mu zabójstwem, a w końcu w trzecim oskarżeniu zarzucał im, że napadając ciągle na niego, żonę i dzieci i waląc bez przerwy kamieniami w ściany i drzwi jego mieszkania, zmuszali go, aby się wyprowadził.

Wołkowicz i jego żona opowiadali przed sądem bardzo złym polskim językiem, ale za to z użyciem wielu rozpaczliwych gestów, min i potoku łez jakie to okrutne męki musieli znosić, jak to budziły ich i przerażały po nocach straszliwe walenia kamieniami w ich drzwi i głośne okrzyki, jak „pobudka, pobudka, wstać" itd. itd.

Jak dzieci ich nie mogły pokazać się na podwórku, bo zaraz wypadli syn i córka Hettigów i rzucali w nie kamieniami, a stara Hettigowa stojąc we drzwiach, mówiła, żeby mocniej bili i nie przestali, aż zatłuką.

— „Proszę sądu wyprowadzili się, bo dostali eksmisję, a nie dlatego, żeśmy ich dręczyli" — wtrąca oskarżony Hettig.

— Nie prawda, — oponuje pokrzywdzona, bo żeśmy nawet nie czekali na komornika i już na kilka godzin przez jego przyjściem, wynieśli nasze rzeczy.

Nie przekonało sądu to oświadczenie, a potym wszyscy świadkowie nie udowodnili winy Hettigom.

Wyszło natomiast na jaw, że Wołkowicz już wielokrotnie podobne sprawy wnosił przeciw swym gospodarzom, gdy próbowali usunąć go z zajmowanego, a nie opłacanego lokalu.

Podobnie i tu, sąd uznał, iż cała skarga nie była niczym innym jak tylko zamstą ze strony niesumiennego lokatora za uzyskaną przeciw niemu eksmisję i oskarżonych męża, żonę i syna, Hettigów od winy i kary uwolnił.

Ogół pracowników szewckich CZEKA NA WYNIKI KONFERENCJI.

ŁÓDŹ, 172. Rozpoczęty onegdaj strajk pracowników szewskich nie udał się, wobec braku solidarności ze strony związkowców, spośród których na ogólną ilość 600 szewców, do bezrobocia przyłączyło się zaledwie kilkuset.

Przy takim stanie ogół pracowników oczekuje rezultatów konferencji, wyznaczonej w Inspektoracie na poniedziałek, dn. 22 bież mies.



ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Jan Szeba, poseł Czechosłowacji w Bukareszcie, którego książka o Rosji i Małej Entencie wywołała oburzenie w Rumunii, został przeniesiony do Turcji.

(—) Na Bałtyku zatonął włoski statek „San Marco" z 26 członkami załogi, płynący z węglem z Gdyni do Włoch.

(—) Ojciec św. czuje się z każdym dniem lepiej. Zdaniem lekarzy, Papież jest już obecnie w stanie rekonwalescencji. Stan serca i oddychanie jest zupełnie normalne. Bóle w nogach całkowicie ustąpiły. Lekarze żywią nadzieję, że wkrótce Papież będzie mógł przystąpić do swych zwykłych zajęć.

(—) Wszystkie państwa zgodziły się w zasadzie na wprowadzenie zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii od dnia 21 lutego włącznie.

(—) Premier Goering przybył wczoraj do Warszawy w drodze do Białowieży w towarzystwie wiceministra Koernera i dwu adiutantów. Goering złożył wizytę marsz. Śmigłemu - Rydzowi, premierowi Składkowskiemu i wiceministrowi Szembekowi.

Po obiedzie u ambasadora Moltkego wyjechał premier Goering w towarzystwie ministra Michała Mościckiego do Białowieży.

(—) Sejm na posiedzeniu wczorajszym rozpatrzył budżety: Min. Sprawiedliwości i Komunikacji.

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu do odpowiednich komisyj paru projektów ustaw, m. i. noweli do rozporządzenia o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, Izba wysłuchała referatu posła Siody o budżecie Min. Sprawiedliwości.

W dyskusji nad tym budżetem zabrało głos piętnastu posłów.

Posłowie domagali się uprzystępnienia hipotek na wsi, obniżenia kosztów egzekucji, obniżenia opłat sądowych, ujednostajnienia prawa małżeńskiego, przeprowadzenia śledztwa w sprawie afery fundacji Potockiego.

Wiceminister Sieczkowski oświadczył, że akt oskarżenia przeciwko Parylewiczowej będzie wniesiony w kwietniu br.

Po przerwie obiadowej Sejm przystąpił do rozprawy nad budżetem ministerstwa komunikacji.

Referent pos. Sikorski przedstawia sytuację finansową kolei — długi na 1 stycznia 1937 r. wynosiły około 498 mil. zł. a na koniec bieżącego roku będą przypuszczalnie wynosiły około 575 mil. zł. Niepokojący jest ich stały wzrost.

Zrównoważenie dochodów z wydatkami wyłącznie za pomocą podwyższenia taryf byłoby zbyt jednostronne. Na pierwsze miejsce należy raczej postawić oszczędności.

Pos. Grętkiewicz domaga się realizacji budowy kanału Warta — Gopło — Wisła. Połączenie to jest pilne i niekosztowne w budowie Niestety, plan inwestycyjny nie objął tej budowli wodnej.

Pos. Szymański przypomina, że przed dwoma laty Sejm uchwalił ustawę o budowie trzech linii kolejowych: Ostrołęka — Mława, Zegrze — Wyszków i Nowojelnia — Nowogródek. Pierwsza i trzecia linia mają specjalne znaczenie dla ziem północno-wschodnich. Koszta budowy są stosunkowo niewielkie. Mimo to ustawa pozostała martwą literą. Domaga się więc jej wykonania.

Po końcowych wywodach referenta debatę nad budżetem ministerstwa komunikacji zakończono.

Następne posiedzenie Sejmu we czwartek. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

(—) Na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu rozpatrywano preliminarz budżetu Min. Przemysłu i Handlu. Sprawozdanie o budżecie złożył senator Lechnicki. Po referacie wygłosił przemówienie min. Roman, poświęcając je rozwojowi naszej żeglugi, dalszej rozbudowie Gdyni, sprawie rybołówstwa morskiego. Sen. Heyman - Jarecki podkreślił, że jesteśmy krajem drogim, a mimo to brak rentowności. Przyczyną są kartele i kontyngenty.

(—) Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja w sprawie unormowania w Łodzi zbytu warzyw i owoców. W konkluzji debat powołano komitet dla zrealizowania dezyderatów odnośnie uregulowania rynku zbytu warzyw i owoców.

(—) Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej zajmie się sprawami: budowy chłodni, wykupu i rozbudowy rzeźni, nabycia placu od Tow. „Czeladź" i wreszcie zaciągnięciem pożyczki w kwocie 7.415.220 złotych oraz przyjęciem dotacji w kwocie 2 i pół miliona złotych na prowadzenie robót inwestycyjnych w r. b. Poza tym ma być załatwiona sprawa przemianowania dwu ulic i udzielone odpowiedzi na interpelacje w sprawie pożyczki świątecznej dla pracowników miejskich i nauczycieli; zatrudnienia żydów przez magistrat oraz sprawozdania w sprawie akcji pomocy dla najbiedniejszych.

(—) Delegacja Rady Miejskiej i Zarządu m. Łodzi otrzymała w Warszawie przyrzeczenie, że Łódź otrzyma zezwolenie na podwyższenie podatku komunalnego do pełnych 100 procent podatku państwowego, co da miastu rocznie 720.000 zł. Poza tym Łódź ma prawo wprowadzić t. zw. podatek inwestycyjny, który dać może 600.000 zł rocznie. Wreszcie miasto może otrzymać prawo pobierania miejskiego podatku drogowego.

Delegacja odbędzie jeszcze rozmowy z wicemin. Grodyńskim w sprawie zaciągnięcia półmilionowej pożyczki do czasu zrealizowania powyższych podatków.

—0—

ŻYCIE PABIANIC

Ciemności na ulicach miasta

Oszczędności kosztem zdrowia obywateli.

Zarząd Miejski postanowił oszczędzać na prądzie elektrycznym, dostarczanym miastu na ciężkich warunkach przez Elektrownię Łódzką i w tym celu polecił zapalać lampy uliczne w opóźnionym czasie t. j. dopiero w porze wieczornej w czasie od godz. 6 do 7 wieczorem. W ten sposób od chwili zapadnięcia zmroku do godziny niemal 7-ej wieczorem wszystkie ulice na terenie całego miasta toną w iście egipskich ciemnościach, rozświetlanych zrzadka reflektorami mknących i mijających się aut, światłem przejeżdżającego wozu tramwajowego itp. W ciemnościach toną również chodniki dla pieszych. W takich warunkach o wypadek nie trudno, co nie tak dawno już się zdarzyło. W śródmieściu prywatne auto najechało wówczas na popychającego wózek ręczny mieszkańca Pabianic. Na przewodzie sądowym szofer udowodnił, że ulica tonęła w ciemnościach, wobec czego nie mógł dostrzec przeszkody i w rezultacie został uniewinniony. To samo może zdarzyć się obecnie, co łatwo jest sprawdzić. Przechodnie wskutek ciemności również narażeni są na przykre wypadki, szczególniej w obecnej porze roku. Należy zawczasu przestrzec władze miejskie, że stosowanie tego rodzaju oszczędności kosztem zmniejszenia bezpieczeństwa publicznego mieszkańców nie jest słuszne i nie może być tolerowane. Sprawą tą winny się zainteresować władze nadzorcze, chodzi bowiem o dobro publiczne.

PABIANICE DBAJĄ O SWYCH AKADEMIKÓW.

W tych dniach odbyło się roczne zebranie Stowarzyszenia Przyjaciół Akademika w Pabianicach. Według sprawozdań ustępującego zarządu wynika, że w roku ubiegłym udzielono stypendiów 18 akademikom z Pabianic na łączną sumę zł. 2.700, co jest sumą dość poważną, jak na stosunki i możliwości miasta. W wyborach do nowych władz stowarzyszenia wybrano na prezesa dr. Broniatowskiego, na wiceprezesów: dyrektora Bothnera i dr. W. Eichlera, na skarbnika mg. Kasperskiego, na sekretarza p. Salską. Członek bez mandatu — p. Chodkowski.

KALEKA — ZŁODZIEJKĄ.

Stusio Janina, robotnica, okaleczona podczas pracy w f-mie Krusche i Ender, dzięki czemu miała zapewnioną pracę w tejże firmie, wolała razem ze swą jedenastoletnią córką obchodzić sklepy w mieście i pod pozorem żebraniny kraść, co wpadło pod rękę. W rezultacie schwytano ją na 4 wypadkach usiłowania kradzieży, za co stanęła przed sądem, który skazał ją na łączną karę 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

RECYDYWIŚCI PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Grodzkim w Pabianicach stanęli onegdaj dwaj karani już sądownie osobnicy niejaki Gaszewski Aleksander oraz Eppel Jan. Gaszewskiemu akt oskarżenia zarzucał używanie w bójce niebezpiecznych narzędzi, zaś Eppel schwytany został na gorącym uczynku kradzieży. Pierwszy otrzymał karę 7 miesięcy, zaś drugi 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

PODPIŁ SOBIE ZA DUŻO...

Patrol policyjny, obchodzący ulice w porze nocnej natknął się na ulicy Legionów na leżącego na chodniku mężczyznę w starszym wieku. Jak się okazało mężczyzna znajdował się w stanie kompletnego zamroczenia alkoholowego i najprawdopodobniej wracając do domu potknął się upadł na chodnik i zasnął beztrosko na ulicy. Pijanego, którym według znalezionych przy nim dokumentów, okazał się, Chabelski Stanisław (Narutowicza 8), osadzono w areszcie miejskim do wytrzeźwienia.

DOKĄD PÓJDZIEMY PO PRACY?

Nowości, ul. Kościuszki — „Poznali się w Monte Carlo" z Lilianą Harvey.

Oświatowe, ul. Gdańska, występ amatorskiego zespołu Związku Rezerwistów w sztuce p. t. „Czar munduru".

Stosunki służbowe pracowników samorządowych

winny być wreszcie uregulowane

ŁÓDŹ, 17. 2. — W kołach politycznych rozpowszechniana jest wersja, że projekty ustaw samorządowo-pracowniczych jak pragmatyczna, dyscyplinarna, uposażeniowa i emerytalna, nie będą rozpatrywane podczas bieżącej sesji sejmowej.

Jak wiadomo, ustawy te zostały wniesione na porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu w dniu 27 stycznia rb., po uchwaleniu ich przez komisję administracyjno-samorządową Sejmu. Postawienie tych spraw na plenum Sejmu wywołało burzliwe protesty pracowników samorządowych całego kraju, ponieważ projektowane ustawy nie zadawalały zupełnie pracowników samorządowych, godząc szczególnie w dziedzinie pragmatycznej i dyscyplinarnej w najżywotniejsze interesy pracownicze.

Wskutek wniosku premiera gen. Sławoj-Składkowskiego ustawy te za jednomyślną zgodą plenum sejmowego zostały ponownie przekazane komisji sejmowej do rozpatrzenia.

Jeżeli rząd, który postawił wniosek o odesłanie ustaw z powrotem do komisji, wypowie się w jaki sposób pragnie tą sprawą pokierować, to z pewnością znajdzie się na terenie Sejmu i Senatu wspólna płaszczyzna, która umożliwi uregulowanie spraw pracowniczych, ku zadowoleniu ogółu pracowników samorządu terytorialnego.

ŻYCIE ZGIERZA.

Karygodna nieostrożność

Pożar w żydowskim związku młodzieży

Wczoraj w nocy około godz. 1, miasto zostało zaalarmowane przeciągłym gwizdem syren sygnalizujących o wypadku pożaru, jaki wybuchł w kompleksie kamienic przy ul. Piłsudskiego 13, które jedynie przypadek uchronił od spłonięcia.

W oficynie tej posesji na pierwszym piętrze mieści się lokal żydowskiego związku młodzieży, w którym na noc pozostawiono bez żadnej opieki, piecyk żelazny z płonącym węglem. Nieostrożność ta srogo pomściła się, bo oto z piecyka wypadł gorejący węgiel od którego zapaliła się podłoga. Pogrążeni w głębokim śnie mieszkańcy nie zauważyli grożącego im niebezpieczeństwa. Dopiero, gdy pożar rozszerzył się, lokatorka z trzeciego piętra, zajmująca mieszkanie nad płonącym lokalem, została zbudzona trzaskami płomieni i duszącym dymem. W panicznym strachu zaalarmowała dozorcę, który natychmiast powiadomił policję. Wezwano w tej chwili straż, która po kilku minutach już była na miejscu i zajęła się natychmiast lokalizacją płomieni, które objęły już prawie całą podłogę. Dzięki natychmiastowej akcji, pożar zlokalizowano i ugaszono, ratując w ten sposób resztę budynków przed ogniem.

WYMÓWIENIE PRACY NA ROBOTACH MIEJSKICH.

Zarząd Miejski w Zgierzu wymówił obecnie kilkudziesięciu robotnikom, zatrudnionym jeszcze przez Magistrat, tak, że z dniem 1 marca ani jeden robotnik nie będzie zatrudniony.

PAT I PATACHON.

Najweselsi i bezkonkurencyjni ci humoryści występują obecnie na ekranie kina „Apollo" w doskonałej komedii p. t. „Cyrk na okręcie".

Smętne dni.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 17. 2. — W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano termometr wskazywał trzy stopnie powyżej zera. W nocy — jeden stopień powyżej zera.

Stan barometru 743 mm. Wiatr południowo-zachodni. Wilgotno, dość duże zachmurzenie.

SPORT.

Porażki polskich narciarzy w Chamonix.
Andrzej Marusarz ostatni.

Wtorkowy dzień na mistrzostwach narciarskich świata w Chamonix był wybitnie pechowym dla naszych narciarzy. Do biegu na 18 klm stanęło 4-ch Polaków: Bronisław Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze oraz Nowacki, przy czym tylko dwóch doszło do mety, uzyskując zresztą bardzo słabe wyniki, mimo, iż warunki biegu nie były stosunkowo trudne, a trasa względnie łatwa. Nowacki, który z polskich zawodników wysunął się na czoło i szedł doskonale w pierwszej dziesiątce tuż za Finem Kurikkalą na 14-tym klm, a więc już na końcu trasy, złamał narty i musiał się wycofać z biegu. Stanisław Marusarz wycofał się na 10-ym klm z powodu bólu w stłuczonej ręce po sobotnim wypadku. Kontynuowali bieg tylko Bronisław Czech i Andrzej Marusarz. Do mety bez wypadków doszedł tylko Bronisław Czech, który zajął dalekie 35-te miejsce w klasyfikacji. Andrzejowi Marusarzowi w drodze pękły wiązania przy nartach, tak, że kontynuował bieg, aby tylko dojść do mety. Andrzej Marusarz istotnie ukończył bieg przychodząc na metę ostatni.

Bieg wygrał Norweg Lars Bergendahl a w biegu do kombinacji pierwsze miejsce zajął Norweg Roen.

— —

Dziś Polska gra ze Szwecją
Pierwszy dzień mistrzostw hokejowych świata.

Dziś w środę rozpoczynają się w Londynie mistrzostwa hokejowe świata. Pierwszego dnia Polska walczy ze Szwecją. Poza tym odbędą się mecze Anglia — Niemcy, Czechosłowacja — Norwegia, Węgry — Rumunia i Kanada — Francja.

Sensacyjna afera bokserska w Ameryce
Torrance wygrywał przez k.o, bo płacił swoim przeciwnikom

W amerykańskich sferach bokserskich wybuchł w tych dniach wielki skandal, mianowicie na światło dzienne przedostały się kulisy afery słynnego lekkoatlety amerykańskiego Jacka Torrance, który, jak wiadomo został niedawno za namową jakiegoś amerykańskiego menażera, zawodowym bokserem. Torrance stanął na ringu i odniósł szereg efektownych zwycięstw, przeważnie przez k.o. w pierwszych sekundach. Piorunujące te zwycięstwa zwróciły powszechną uwagę i amerykańskie sfery bokserskie były skłonne uważać Torrance'a za nową gwiazdę na arenie bokserskiej Ameryki. Tymczasem w Louisianie okazało się, że Torrance zapłacił swojemu przeciwnikowi za porażkę. Tak samo było w innych stanach. Obecnie amerykański związek bokserski ma zdyskwalifikować tych bokserów.

Demonstracja państw Południowej Ameryki
Peru organizatorem mistrzostw.

Związek piłkarski państw południowej Ameryki postanowił, że do związku południowo-amerykańskiego mogą należeć również państwa niezrzeszone w międzynarodowej federacji piłkarskiej. Uchwała ta ma na celu umożliwienia Peru, która wystąpiły w międzynarodowej federacji udziału w rozgrywkach południowej Ameryki. Uchwała ma wyraźnie demonstracyjny charakter, zwłaszcza, że związek równocześnie postanowił powierzyć organizację piłkarskich mistrzostw południowej Ameryki w r. 1938 Peru.

ZAMORA W MARSYLII.

Słynny hiszpański bramkarz Ricardo Zamora przyjechał w tych dniach do Marsylii i zapisał się na członka znanego klubu piłkarskiego Olympique Marseille

LWOWSCY LEKKOATLECI W OBRONIE CEJZIKA.

Walne zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego wypowiedziało się jednomyślnie za utrzymaniem przez PZLA trenera Cejzika.

REKORDY MŁODZIUTKIEJ DUNKI.
SŁYNNA HOLENDERKA POKONANA

Modziutka, 17-letnia duńska pływaczka Ragnhild Hveger, jak się okazuje, znajduje się obecnie w świetnej formie. Na zawodach pływackich w Kopenhadze Dunka spotkała się w biegu na 200 mtr na wznak ze słynną Holenderką Nidą Senff. Pojedynek zakończył się zwycięstwem Dunki, która ukończyła bieg w czasie 2:41,3 sek. Czas ten jest lepszy o 3.3 sek. od rekordu świata Nidy Senff. Poza stratą rekordu światowego, Nida Senff poniosła drugą porażkę, bo ukończyła bieg w czasie gorszym o 5 sek od swojej młodziutkiej rywalki.

Wielkie zawody marszowe
Udział wezmą wojsko policja, strażacy i organizacje.

ŁÓDŹ 17.2. — W dniu 21 marca rb. odbędą się „XII Zawody Marszowe Związku Strzeleckiego Łódź-Powiat ku czci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego". Impreza ta ma za sobą 12-letnią tradycję i należy do najstarszych i najpoważniejszych imprez tego rodzaju w Polsce. Celem jej jest oddanie czci I Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, demonstracją sprawności duchowej i fizycznej społeczeństwa województwa łódzkiego Udział w niej biorą: wojsko, policja, straż pożarna, organizacje byłych wojskowych oraz organizacje PW. Jest to bowiem marsz typu wojskowego ze strzelaniem. Zainteresowanie nim społeczeństwa i udział liczbowy zawodników wzrasta z roku na rok. W roku ubiegłym brały udział w marszu 72 zespoły — łącznie 508 ludzi plus 100 kolarzy. Liczby mówią za siebie. W roku bieżącym o ile organizatorom jest już wiadomem, liczba zgłoszonych zespołów będzie znacznie większa. Aby zawody były na poziomie, prace organizacyjne już są w toku, o przebiegu tych prac organizatorzy będą zawiadamiać w miarę ich postępu. Regulamin zawodów przesłany zostanie organizacjom do 20 bm.

Bliższych informacyj o zawodach marszowych organizacjom, chcącym wziąć udział w zawodach udziela Powiatowa Komenda ZS. Łódź-Powiat, ul. Narutowicza nr 56 codziennie, prócz świąt od godz. 11 do 12-ej oraz w poniedziałki i piątki od godz. 19 do 20-ej.

Wczoraj i dziś Łodzi.

Red. Czesław Gumkowski wygłosi dnia 17 lutego r.b. o godzinie 19-tej w auli gimnazjum im. J. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza nr. 46 wykład publiczny na temat „Wczoraj i dziś Łodzi" (wstęp bezpłatny).

„Rewolucja hiszpańska".

W czwartek, dnia 18 lutego rb. o godzinie 18.30 (6.30 wiecz.) w lokalu własnym Związku Peowiaków przy ul. Sienkiewicza Nr. 23 p. dyr. Jan Augustyniak, wygłosi odczyt na aktualny temat: „Rewolucja hiszpańska".

Wstęp bezpłatny dla członków i ich rodzin.

Pożądana obecność jak największej ilości członków.

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Koła Łódzkiego ZOR przypomina swym członkom, że w dniu 18 lutego b. r. o godz. 20-ej punktualnie w lokalu Związku p. mjr. lek. dr. Kom przeprowadzi ćwiczenia aplikacyjne na temat: „Ewakuacja rannych w działaniach opóźniających" na tle założenia z dn. 8.10 36 r.

ZMIANY W SKŁADZIE POLSKI
na mecz z Austrią

W składzie reprezentacji Polski na mecz bokserski z Austrią w wadze półciężkiej miał walczyć zawodnik HCP Klimecki. Tymczasem ten ostatni na ostatnich zawodach w Warszawie odniósł kontuzję oka i nie będzie mógł wystąpić na meczu w Łodzi. Zastąpi go prawdopodobnie Szymura.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY W KATOWICACH.

Śląski Okręgowy Związek Atletyczny organizuje w dn. 28 bm. w Katowicach międzynarodowy turniej zapaśniczy. Udział w turnieju wezmą znani zapaśnicy niemieccy Ehrl, Schweikert i Karker. Z warszawskich zawodników zaproszeni zostali Ślązak, Szajewski i Falkiewicz.

Transmisja radiowa meczu Polska — Austria

Jak się dowiadujemy Polskie Radio transmitować będzie z Łodzi fragmenty z sensacyjnego spotkania bokserskiego Polska — Austria. Transmisja odbędzie się dn. 21 bm o godz. 20.15.

GRAMY Z NORWEGIĄ
czy Rumunią?

Jak już podaliśmy, rumuński Związek Piłkarski zaakceptował propozycję PZPN rozegrania meczu piłkarskiego Polska — Rumunia w dn. 4 lipca w Warszawie. Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał już w tej sprawie depeszę od rumuńskiego Związku Piłkarskiego. W ciągu najbliższych dni Polski Związek Piłki Nożnej poweźmie w tej sprawie decyzję. Jeżeli PZPN zgodzi się ostatecznie rozegrać mecz z Rumunią, wówczas oferta norweska stanie się nieaktualna

Sport w kilku słowach.

ŁZOPN zamierza w nadchodzącym sezonie doprowadzić do skutku cały szereg meczów międzymiastowych reprezentacji Łodzi. Obecnie już znajdują się w toku pertraktacje z Tallinem Niezależnie od tego ŁOZPN pertraktuje z Wartą w celu sprowadzenia wspólnymi siłami jednej z drużyn zagranicznych. Planowane są również mecze z Krakowem, Śląskiem i Poznaniem.

— Na walne zebranie PZPN-u w dniach 20 i 21 bm. do Warszawy wyjeżdżają jako delegaci ŁOZPN-u pp. mgr Kallenbach, Karbowiak i mgr Sztern Możliwy jest również wyjazd prezesa nacz. Konopki.

Poza kursem dla kandydatów na sędziów piłkarskich w Łodzi, który rozpocznie się 20 b.m. (o godzinie 20-tej), ŁOZPN postanowił zorganizować podobne kursy również na terenie Tomaszowa i Piotrkowa. W Tomaszowie kurs rozpocznie się 27 bm. pod kierownictwem p. Raettinga Termin rozpoczęcia kursu w Piotrkowie nie został jeszcze ustalony.

— ŁOZPN podzielił agendy związku pośród wiceprezesów następująco: mgr. Kallenbach — referat podokręgów, sprawy gospodarczo - administracyjne, nadzór nad działalnością skarbnika i gospodarza; p. Karbowiak — dział sportowo - organizacyjny, prasowo - propagandowy oraz referat lecznictwa i wyszkolenia; mgr. Sztern jest przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny, a p. Lange — przewodniczącym Wydziału Spraw Sędziowskich.

— Zarząd ŁOZA postanowił wyznaczyć zaległe mecze o mistrzostwo drużynowe w następujących terminach: w czwartek 18 bm. o godz. 19-ej w lokalu KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68: Zjednoczone — Wima, w niedzielę 21 lutego o godz. 18-ej w lokalu Wima: Wima — KE, w czwartek 25 lutego o godz 19-ej w lokalu Wimy: Wima — Sokół i w niedzielę 28 lutego w lokalu Wimy Wima — IKP i w Pabianicach w lokalu KE: KE — Zjednoczone

Trzy walki finałowe mistrzostw bokserskich młodzików odbędą się definitywnie w piątek o godzinie 20-tej w lokalu przy ul. Przędzalnianej 68, w ramach zawodów międzyklubowych. Odbędą się mianowicie walki w wagach muszej: Usielski (G) — Marcinkowski (IKP), w wadze lekkiej Więckowski (IKP) — Wacławek (Sokół) i w wadze półśredniej Muszyński (Sok.) — Pasternacki (Sok.). Pozatem w ramach zawodów odbędzie się szereg ciekawych walk przy udziale pięściarzy Sokoła, KP Zjednoczone i Kruszeendera.

Dla zwycięskiej drużyny meczu międzypaństwowego Polska — Austria wicekonsul austriacki p. Borckenstein - Quirini ofiarował cenny kryształowy puchar.

W czwartek 18 b.m. odbędzie się o godzinie 19,30 w lokalu klubowym przy ul. Wólczańskiej 140 doroczne walne zebranie sekcji piłkarskiej ŁKS-u. Na porządku dziennym zebrania znajdują się wybory nowych władz.

W poniedziałek wieczorem odbyły się w lokalu PKS-u pierwsze eliminacyjne zawody szermiercze pań okręgu łódzkiego, przed mistrzostwami szermierczymi Polski. Zostały rozegrane walki na florety, w których pierwsze miejsce zdobyła Matczakówna Maria (KS Tramwajarze) przed Kuratczykówną (Tramw.), Świerczewską (ŁKS), Rajchmanówną (ŁKS), Rajpoldówną (Pocztowe PW), Rozenholcówną (ŁKS i Matczakówną Jadwigą (KS Tramwajarze).

JESZCZE JEDEN REKORD NURMIEGO ZOSTAŁ POBITY.

Na wielkich zimowych zawodach lekkoatletycznych w Bostonie osiągnięto szereg znakomitych wyników. M. in. w skoku o tyczce Varoff osiągnął 43,9 m, na 2 mile angielskie Donald Lash pobił rekord światowy, ustanowiony przez Nurmiego przed 12 laty. Lash osiągnął 8.58 sek, podczas gdy rekord Nurmiego wynosił 8.58,2 sek.

GDZIE ZAOPATRZYĆ SIĘ W LOS?

Już jutro rozpocznie się ciągnienie 38-ej Państwowej Loterii Klasowej. A więc, kto jeszcze nie nabył losu niech natychmiast pośpieszy po los do znanej ze szczęścia kolektury Władysława Szylhabela, Łódź, ulica Przejazd 34 (Dom Ludowy) — gdzie jeszcze tylko kilka szczęśliwych ćwiartek losu pozostało do rozsprzedaży.

ZEBRANIE STOW. APTEKARZY.

W lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 120 odbyło się doroczne zebranie Stow. Właścicieli Aptek (Polskie Powszechne Tow. Farmaceutyczne).

Ogólną działalność Stowarzyszenia zobrazował prezes Wagner, podnosząc stały wzrost znaczenia organizacji aptekarskiej, na barki której ostatnio coraz więcej spada obowiązków, w związku z obroną zawodu i jego interesami.

Sprawozdanie z działalności sekcji naukowej, wybiegającej daleko poza ramy zawodu ściśle aptekarskiego i ogarniającej swymi zagadnieniami inne pokrewne dziedziny z zakresu służby zdrowia — referował dr Robert Rembieliński.

Nad sprawozdaniami prowadzona była ożywiona dyskusja, w wyniku której przyjęto szereg doniosłych dla dalszego rozwoju Stowarzyszenia wniosków i dezyderatów.

Wybory nowych władz Stowarzyszenia odbędą się w dniu 19 bm.

KURS SPÓŁDZIELCZY.

Zarząd Samopomocy Społecznej Kobiet zawiadamia swe członkinie i osoby interesujące się kursem spółdzielczości, że pan dyrektor Dippel z Warszawy wygłosi odczyt n. t. „Stan i potrzeby spółdzielczości spożywców w Polsce".

Prelekcja odbędzie się dnia 18-go lutego br. (czwartek) o godz. 17 min. 15 w lokalu własnym, Al. Kościuszki 57, prawa oficyna.

Jutro zjemy na obiad

Barszcz burakowy z uszkami, pieczeń cielęcą z jarzynką, leguminę cytrynową.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Liverpool: loco 7.22, luty 6.95, marzec 6.95, kwiecień 6.95

Egipska: loco 9.81, marzec 9.29, maj 9.57, lipiec 9.59

Brema: loco 15.19, maj 13.07, lipiec 13.18, październik 13.04

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — cokolwiek słabsze.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, ogólne usposobienie było cokolwiek słabsze.

Z premiówek Dolarówka obiegała po cenie niezmienionej. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 em. zniżkowała o 50 gr, 2 em. o 15 gr; serie 1 em. podniosły się o 1 zł, 2 em. natomiast obniżyły się o 50 gr.

Spokójne usposobienie dla listów zastawnych.

Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były mniejsze, ogółem w transakcjach zanotowano cztery gatunki listów.

W grupie stołecznej na niezmienionym poziomie utrzymały się 4 i pół proc. Ziemskie m. Warszawy, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. oraz 6 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 64.50, 1 em. serie 83.00, 2 em. 65.50, 2 em. serie 85.50, Dolarowa 3 s. 48.00, Stabilizacyjna 1927 r. 445.00, Konsolidac. 1936 49.75, Konwers. 54.00, Kolejowa 52.25, Dolarowa 63.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 5 s. 49.50, m. Warszawy 54.00 m. Warszawy 1933 r. 55,75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 em. 62.50

Akcje — niejednolicie.

Obroty papierami dywidendowymi były dość ożywione, w transakcjach zanotowano ogółem siedem gatunków akcyj.

Bank Polski 108.00, Cukier 27.50, Węgiel 18.75, Lilpop 13.25, Norblin 56.00, Ostrowiec 27.00, Starachowice 32.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 17. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 29.25 — 29.75, żyto I stand. 23.50 — 23.75, mąka pszenna gat. I wyciągowa 47.00 — 48.00, mąka żytnia wyciąg. 35.00 — 36.00, mąka razowa 28.00 — 29.00

Poznań, 17. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 22.75 — 23.00, pszenica 27.75 — 28.00, mąka żytnia wyciąg. 33.75 — 34.25, mąka pszenna gat. I wyciąg. 45.00 — 46.00

Łódź, 17. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Łodzi.

Ceny orientacyjne: żyto I stand. 24.25 — 24.50, II stand. 23.75 — 24.00, pszenica jednolita 29.75 — 30.00, zbierana 29.50—29.75, Usposobienie spokojne.

27 LUTEGO URZĘDOWAĆ BĘDZIE DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

Łódź, 17 lutego. — Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że dodatkowa komisja poborowa urzędować będzie w tym miesiącu nie w dniu 28-ym, jak to podały niektóre pisma, lecz w dniu 27 lutego, tj. w sobotę.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski, Bęben.

Teatr Polski (Cegielniana 27). Gościnne występy Warszawskiego Teatru 13 rzędów.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Damy i Huzary.

Adria. Mayerling.

Casino. Szampański walc.

Corso: I. Bohaterstwo krwi. II Bohaterski fort Doaumont.

Europa. Ostatni Mohikanin.

Grand-Kino. Królowa tańca.

Metro. Mayerling.

Miraż. I Serca ze stali. II Żółty skarb.

Palace. Dla Ciebie, Mario (Ave Maria)

Rakieta. 2 dni w raju.

Rialto. Robert i Gloria.

Przedwiośnie. Moja gwiazdeczka.

Stylowy Magnolia.

Ton Rok 2,000

Zachęta: I. Pokusa. II. Kto ostatni całuje

Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11—20-ej.

WYSTAWY.

Wystawa tkanin ludowych wileńskich i nowogródzkich w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104.

Wystawa obrazów Abe Gutnajera — Piotrkowska 106

Wystawa „Łódź w obrazach" — Park Sienkiewicza.

TEATR MIEJSKI

Dziś w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu bawić będzie publiczność arcywesoła, pełna przekomicznych sytuacji komedia Vebera „Bęben". W rolach głównych Zula Dywińska i utalentowany gość nasz — rasowy amant teatrów stołecznych — Antoni Różycki. Ceny na oba te widowiska zniżone.

W piątek wchodzi na afisz Teatru Miejskiego jedna z najbardziej sensacyjnych i zarazem niezwykle teatralnych sztuk pt. „Powódź" Bergera.

ADA SARI, DYMITR SMIRNOW I ALEKSANDER BAŁABAN W TEATRZE MIEJSKIM.

Niezwykła atrakcja czeka łódzkich melomanów w poniedziałek dn. 22 bm. o godz. 8.30 wiecz. Troje najsłynniejszych śpiewaków jednego wieczoru w przepięknej operze „Trawiata". Sari, Smirnow i Bałaban to trzy fascynujące nazwiska. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. T. Ryder.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27

ODCZYT FLORIANA SOBIENIOWSKIEGO.

W sobotę, dnia 20 lutego o godz. 8.30 wiecz. poprzedzi przedstawienie „Profesji pani Warren" odczyt znakomitego mówcy i tłumacza B. Shaw'a p. Floriana Sobieniowskiego p. t. „Bernard Shaw i jego sztuka teatralna".

W niedzielę, dnia 21 lutego br. (dwa przedstawienia) o godz. 4.30 po poł. i o godzinie 8.30 wiecz. znakomita sztuka genialnego Bernarda Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren" z udziałem Ireny Horeckiej. w reżyserii Karola Borowskiego, reżysera Teatru Narodowego w Warszawie.

WINSZUJEMY

Jutro. Szymonowi.
Wschód słońca 6.52
Zachód słońca 17.04
Długość dnia 10,12
Przybyło dnia 2,13
Tydzień 8.

WRÓG, CZY PRZYJACIEL...

Niedyskrecja mężatek.

Czy wolno żonie obmawiać męża?

Jedna z francuskich pensjonariuszek tak się wyraża o skarżących się kobietach:

Jedną z najbardziej widocznych cech charakteru kobiety, jest chęć ustawicznego zwracania na siebie uwagi. A że udając nie szczęśliwą, może kobieta najłatwiej dopiąć swego celu, więc też wiele, bardzo wiele kobiet pozuje na męczennice. Kobiety te ją wewnętrzną radość, gdy mają świadomość, że są żałowane, i że uchodzą za nie szczęśliwe ofiary, znoszące prześladowanie męża z uśmiechem na ustach, a bólem w sercu.

Takie chorobliwe domaganie się współczucia doprowadza często kobiety do różnych dziwacznych i przykrych w następstwa uczynków. Najulubieńszym w rozmowie temat. kobiet jest zazwyczaj mąż i jej nieszczęśliwe pożycie małżeńskie. Rzadko zdarza się słyszeć kobietę przyznającą się że jest szczęśliwą w małżeństwie, że kocha i uwielbia mężczyznę, z którym jest złączona na zawsze. Natomiast wiele kobiet przybiera wobec znajomych postać potulnej, cierpliwej i niezrozumianej przez otoczenie. Kiedy mówią o mężach swoich, skłonniejsze są rozwodzić się nad ich wadami, aniżeli zaletami, których prawie nie dostrzegają.

Kiedy kobieta- męczennica wylicza litanie słabostek swego męża, czyni zadość tylko swej manii

litowania się nad sobą

i daje do zrozumienia, że los przykuł ją do człowieka, który jej nigdy nie doceni. Nie przychodzi nigdy prawie na myśl takiej kobiecie, że wyrządza wielką, niepowetowaną krzywdę człowiekowi, i że naruszając dobrą opinię swego męża podkopuje zarazem byt swej rodziny ,o który ona razem z nim dbać powinna. W tym wypadku staje się więc żona czynnikiem obniżającym kurs akcji swego męża na wielkiej giełdzie życia codziennego.

Gdy naprzykład żona skarży się, że mąż skąpi na jej wydatki codzienne, ludziom przychodzi odrazu na myśl, że mąż jest człowiekiem mało energicznym, że nie umie zapracować na dom, nie potrafi załatwiać interesów domowych, a więc i innych dobrze nie będzie mógł prowadzić.

Kiedy żona skarży się, że mąż jest zrzędą i mrukiem, z niczego nie zadowolony i przykry w obejściu, ludzie

notują to sobie dobrze w pamięci,

uważając tego człowieka za nieodpowiedniego towarzysza dla siebie albo marnego współpracownika przy ewentualnym objęciu jakiegoś stanowiska.

W rzeczywistości szczęśliwa żona jest najlepszą „reklamą" dla męża i świadectwem jego charakteru. W wielu wypadkach powodzenie, lub uadek męża jest uzależniony od niedyskrecji żony.

Od sądu opinii o człowieku, daleko ważniejszy jest sąd jego dzieci, czerpany z ust matki. Jeśli ta wskazała im same słabostki i wady ojca, dzieci wzrastając nabiorą dla niego pogardy. Jeżeli jednak matka będzie rozwijała przed oczyma dziecka zalety i cnoty ojca, to dzieci będą otaczać go szacunkiem, będzie miał u nich powagę i wpływ.

Mogłoby się zdawać, że posądzamy większą część kobiet o złe wyrażanie się o mężach, albo, że każemy przymykać oczy na istotne wady mężów.

Otóż nie. Wiemy tylko z obserwacji życiowej, że najlepsze nawet żony, opowiadają o swych zmartwieniach domowych, o małych przykrościach pożycia małżeńskiego. A choćby wady mężów były nawet istotne, czy wtenczas żonę usprawiedliwia taka niedyskrecja, czy wolno jej narzekać, czy wolno jej męża obmawiać? Także nie.

Żona, która nie umie zachować dyskrecji w sprawach związanych z domem, staje się dla męża wrogiem, a nie przyjacielem.

Proroczy sen dziecka

— uratował jubilerowi życie.

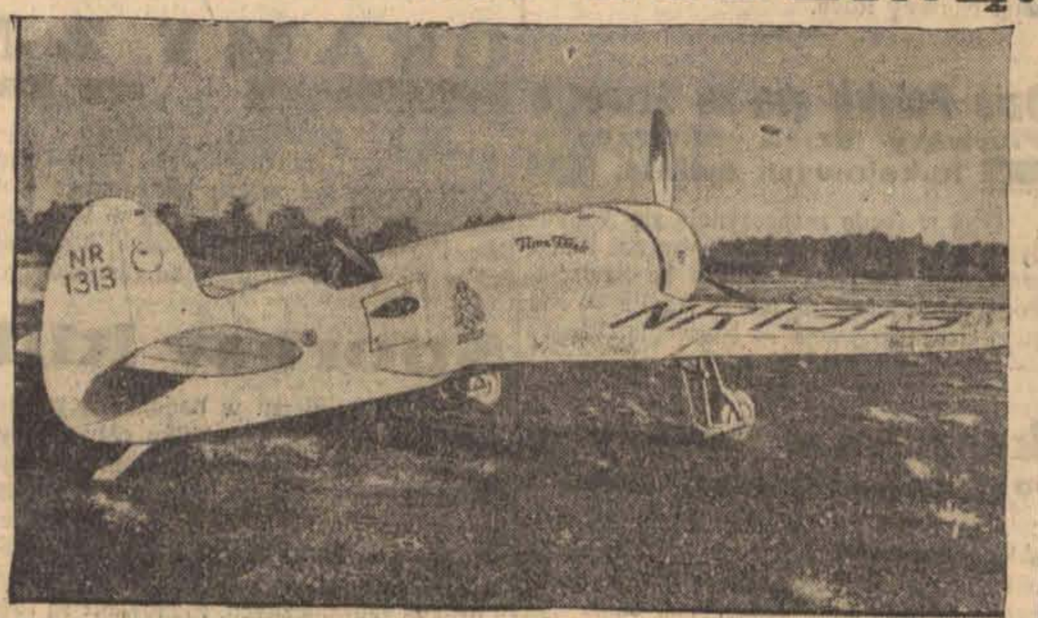
Przed kilku miesiącami, pewnego jubilera w Rydze odwiedziła jego córka, która przyjechała z odległej prowincji ze swoją 9-letnią córeczką. Młoda Dalma była wesoła i zachowywała się normalnie. Pewnej nocy zaczęła gwałtownie płakać. Rodzice przebudzili się, pytając dziecko o przyczynę płaczu. „W piwnicy są dwaj ludzie", oświadczyła dziewczynka. „Patrzą na mnie tak strasznie". Rodzice nie wierzyli dziewczynce i udali się na spoczynek. Ale Dalma obudziła ich ponownie przeraźliwym krzykiem: „Ci straszni ludzie są znowu!", zawołała. „Idą na górę. Chcą zabić dziadzia i babcię!" Potem zerwała się z łóżka i pobiegła do drzwi mieszkania dziadków, ażeby ich obudzić. Dziadkowie zbudzili się i gdy zaświecili światło, zobaczyli dwu ludzi, uciekających przez okno. Śledztwo stwierdziło, że bandyci byli istotnie w piwnicy, a potem przez dziurę w podłodze dostali się do mieszkania jubilera. Nazajutrz w nocy mała Dalma zaczęła znów płakać przeraźliwie. Oświadczyła, że widziała we śnie dwu, tych samych bandytów, skradających się do domu. Wezwano policję, której udało się istotnie schwytać włamywaczy.

Bardzo osobliwy jest również wypadek który wydarzył się w ubiegłym roku w Nowym Jorku. Pewną młodą studentkę zaczepiła nagle na ulicy jakaś stara kobieta. — „Chwała Bogu, że panią spotkałam, bo dziś w nocy śniła mi się pani. Widziałam panią we śnie przechodzącą przez ulicę, potem krzyk i zobaczyłam panią leżącą na ulicy. Pani grozi niebezpieczeństwo. Niech pani idzie inną drogą. Czekałam na panią dwie godziny, ażeby panią ostrzec.

Studentka usłuchała ostrzeżenia starej kobiety. Tego popołudnia zatrzymała się dłużej na rozmowie z kolegą i udała się do domu z półgodzinnym opóźnieniem. Gdy przechodziła przez ulicę, na której spotkała nieznajomą starą kobietę, zobaczyła zgromadzonych ludzi. Na chodniku widziała krew. Dowiedziała się, że jakiś młody człowiek napadł przed chwilą młodą kobietę i zamordował ją. Mordercę aresztowano. Był to bandyta, który chciał ograbić swoją ofiarę. Gdyby nie opóźnienie, byłaby studentka padła ofiarą mordercy.

Sen starej kobiety spełnił się.

612 KM. NA GODZINĘ.



W Redding (Stany Zjednoczone) wybudowano nowy typ aeroplanu „Time flies" zaopatrzony w motor o sile 1150 KM., który osiąga szybkość 621 km na godzinę.

Czyste serca w dzielnicach nędzarzy.

Czy środowisko wywiera wpływ na człowieka?

Przed 50 laty kardynał Vaughan założył w Manchester „Towarzystwo Ratownicze" które zdołało dotychczas uchronić od nędzy moralnej i materialnej 26.000 osób. W czasie urocz. jubileuszowej obchodzonej w tych dniach przemawiał ks. bisk. Henshaw, dowodząc, że twierdzenie jakoby środowisko wywierało zawsze decydujący wpływ na człowieka, okazuje się często nieprawdziwym. Kapłani jego diecezji stwierdzają na podstawie doświadczeń z pracy duszpasterskiej w dzielnicach nędzarzy, że w najgorszych środowiskach znajduje się wiele rodzin, które odznaczają się nadzwyczajną czystością myśli, słowa i czynu. A bardzo często spotkać się tam można z wielką miłością bliźniego, która w służbie dla najbiedniejszych chorych i bezrobotnych ogromne czyni ofiary. Nierzadko tętni tam głębokie życie religijne, które mogłoby zawstydzić wielu złych ludzi, którzy żyją w pomyślnych warunkach.

Nowa suknia mistrzyni.



16-letnia Angielka Cecylia Colledge, mistrzyni Europy w jeździe sztucznej na łyżwach, podczas przymiarki nowej sukni do mistrzostw świata.

DLA MĘŻA i DZIECI...

Pracowita żona farmera

Jedno z pism amerykańskich przeprowadziło wśród swoich czytelniczek ankietę na temat: „Ile jest warta praca domowa kobiety zamężnej?"

Najciekawszą odpowiedź nadesłała żona pewnego farmera, która — jak pisze — wyszła przed trzydziestu laty za mąż i przez cały ten czas dzielnie dopomagała swemu mężowi zajmując się gospodarstwem i wychowaniem kilkorga dzieci... — Oto jest statystyka jej czynności domowych:

Przez ten cały czas swego pożycia małżeńskiego wykonałam cały szereg prac gospodarczych, z których wyliczę tylko te, które się najczęściej powtarzały.

Przyrządziłam i wydałam 235 425 porcyj obiadowych, upiekłam 33 199 bochenków chleba, 5900 tortów, 7960 placków, usmażyłam 15 550 litrów soków, zrobiłam 8450 funtów masła, wychowałam 76 630 kurcząt i poświęciłam ogółem 36 461 godzin na czynności takie, jak czyszczenie, sprzątanie, pranie, szycie i gotowanie.

Jeżeli obliczyć w przybliżeniu wartość pieniężną tej pracy według najskromniejszych norm, płaconych robotnikom niewykwalifikowanym, to wyniesie ona sumę 128.458 dolarów. Oczywiście nie potrzebuję w ogóle dodawać, że nie otrzymałam za nią ani grosza. Nie przeszkadza mi to jednak zupełnie i gotowa jestem, o ile Bóg da mi zdrowie i siły, drugie lat trzydzieści pracować nad wykonaniem prac dla męża i dzieci, które nade wszystko kocham i praca dla nich nie wydaje mi się zbyt uciążliwa.

PODSŁUCHANE

NIE GŁUPI.

W szpitalu wojskowym leży obok siebie na tej samej sali dwu żołnierzy chorych na ischias. Chorobę tę leczy się, jak wiadomo, masażem, przy czym jest to nad wyraz bolesna kuracja.

To też w czasie masażu jeden z żołnierzy ryczy ustawicznie z bólu, natomiast drugi znosi ten zabieg z niewzruszonym spokojem.

Po odejściu sanitariusza, pierwszy żołnierz, odzywa się do swego towarzysza:

— Powiedz mi, do licha, jak możesz tak spokojnie leżeć podczas tego przeklętego masażu?

— A coś ty myślał, że będę frajerem i dam sobie masować chorą nogę?

Krynolina odżyła.



W londyńskiej rewii w Grosvenor House odżyła krynolina w nowoczesnej formie.

WITOLD PODKOWICZ

ALIBI

4

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Bo, widzi pan, ja jestem śledzony. Ja... ja się boję.... — jąkał w podnieceniu. Oczy płonęły mu dziwnym blaskiem.

— Panie! — zawołał nagle — pan uratował ludzkość. Gdybym był zginął wówczas.... Ale ja jestem chory. Jestem stary i zmęczony, a pan ma młodość i energię. Uratował mi pan życie.... Ocalił pan wielkiego uczonego....

Starzec wyrzucał z siebie urywane zdania, jakby z trudem.

Przez chwilę w pokoju zapanowała cisza. Lotze łamał się w sobie, walczył z czymś widocznie, bo usta mu drżały, a długie palce splecione były kurczowo. — Niech mnie pan broni. — Zawołał wreszcie — powierzę panu wielką tajemnicę..... jeszcze pół roku. Niech mnie pan broni.

Andrzej nic nie zrozumiał.

— Któż pana napastuje? Co to za tajemnica?

— To zawiniątko.... widział pan? — Lotze nagle zerwał się i podbiegł do okna, kryjąc się za firanką.

— Jest — wyszeptał. — Niech pan spojrzy.....

— Kto taki?

Chodnikiem przechodziło zaledwie kilka osób. Nietrudno więc było zwrócić uwagę na jegomościa, który tak zainteresował tajemniczego uczonego.

Stał pod latarnią z podniesionym, mimo ciepłego dnia kołnierzem. Z całej postaci rzucał się w oczy jedynie wysoki wzrost. — Tysiące takich sylwetek widzi się co dzień na ulicach.

Młody człowiek z podniesionym kołnierzem wskazywał właśnie komuś, kto nadchodził chodnikiem od strony Mokotowskiej, okna mieszkania Andrzeja.

— Niech się pan schowa, — wyszeptał Lotze. W jego oczach malował się bezgraniczny strach — a może jest drugie wyjście?

— Ależ czego się pan obawia? — U mnie jest pan bezpieczny.

— Oni tu przyjdą. Wyśledzili widocznie.... Prędzej na litość Boską.

— Korytarzykiem na lewo wyjdzie pan na kuchenne schody. Podwórze kończy się płotem. Furtki nie ma, ale przez śmietnik mógłby pan przedostać się do posesji znajdującej się przy Alei Róż.

Rawski zdał sobie sprawę, że to nieznane niebezpieczeństwo musiało być istotnie groźne, skoro Lotze do tego stopnia się nim przejął. Odprowadził go więc natychmiast na kuchenne schody.

— Niech pan przyjdzie do mnie pojutrze o szóstej wieczorem, szepnął Lotze.

W chwilę po wyjściu uczonego u drzwi frontowych rozległ się dzwonek. Andrzej pośpieszył otworzyć, gdyż Andzia miała właśnie „wychodne".

W drzwiach ukazała się postać policjanta.

Rawski, który nigdy jeszcze nie miał do czynienia z policją, na podstawię sensacyjnej lektury skojarzył sobie w mózgu granatowy mundur z niejasnym widmem zbrodni. To też niemile zdziwił się nieoczekiwaną wizytą przedstawiciela władzy administracyjnej.

— Szukam zbiegłego z aresztu aferzysty. Widziano, że wchodzi do tego domu. Czy nie był u pana taki chudy, siwy jegomość?

— Nie — zaoponował Andrzej żywo.

— Przeszukam jednak mieszkanie.....

—Ależ nie było nikogo. Pan nie ma prawa...

— Nie wiedział, czy dobrze robi, chroniąc obcego, bądź co bądź człowieka. Zadowolony był jednak, gdy po szczegółowej rewizji policjant opuścił mieszkanie.

— W jakąś grubszą kabałę wplątałem się, — pomyślał. — Ciekawa figura, ten Lotze. Uczony, czy aferzysta? Ale.... uderzyła go nagle myśl. Jakże mógł uciec z aresztu, skoro przez dwa dni, które upłynęły od ostatniego widzenia urządzał laboratorium w nowym mieszkaniu, a nawet dzwonił do mnie?

— Coś nie jest w porządku. Ech, lepiej tym czasem o tym nie myśleć. Wyjaśni się wszystko pojutrze. Tymczasem obiad, potem kawiarnia, wieczorem teatr. Oto najlepszy program dnia po tylu denerwujących przejściach.

Wieczór był ciepły, pogodny, gdy Rawski wyszedł z Opery. Szedł wolno, rozglądając się swoim zwyczajem po wyludnionych ulicach. Miał dziwny zwyczaj obserwowania życia nocnego stolicy. Interesował go nocny nastrój i typy ludzi, błąkających się wśród uśpionych murów. Nieraz był świadkiem charakterystycznych obrazków. Znalazłszy się na Krakowskim Przedmieściu ujrzał kobietę, która idąc szybkim krokiem starała się uniknąć zaczepki jakiegoś mężczyzny. Ano zobaczymy mruknął Andrzej.

Po krótkim namyśle zdecydował się na interwencję.

— Niech pan nie zaczepia kobiet, — powiedział do podchmielonego mężczyzny.

d. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki

Za redakcję odpowiada Roman Furmański